NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok XIII. **Kraków, wtorek 21 stycznia 1930** **Nr. 18**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru **25** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenie za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Zjednoczony front robotniczy

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Tel Awiw, 7 stycznia 1930.

Fuzja obu najsilniejszych i najważniejszych partyj robotniczych Palestyny, Hapoel Hacairu i Achdut Haawodah została formalnie przeprowadzona na wspólnej konferencji zjednoczenia. Poprzedziły tę konferencję oddzielne konferencje obu partyj, których zadaniem było również jedynie formalne potwierdzenie ugody, już przed z górą sześciu miesiącami podpisanej i przez referendum w obu partjach potwierdzonej.

Cała ta procedura miała tedy przebieg najzupełniej normalny i odbyła się wedle z góry ułożonego i ustalonego programu. Jakto już z formalnego charakteru tego aktu wynikało, nie należało było oczekiwać, by konferencja zjednoczeniowa wniosła nową treść i rzuciła nowe hasła ruchowi robotniczemu i z nim razem ruchowi sjońskiemu. Niemniej nie należy wątpić, iż gdyby termin jej przypadł na inną porę, i gdyby umysły nie były tak zaprzątnięte wydarzeniami ostatnich miesięcy, stałaby się ta konferencja zjednoczeniową olbrzymią manifestacją organizacji robotniczej i zogniskowałaby dookoła siebie zainteresowanie całego jiszuwu palestyńskiego. Fuzja obu tych partyj była bowiem od dawien dawna przedmiotem walk i dyskusji, oraz tematem nieustannie na porządek dzienny wracającym. Nawet w okresach najzaciętszych walk partyjnych było hasło zjednoczenia stale powtarzającym się refremem raz przez jedną, to znowu przez drugą partję podnoszonym. — Lecz dopiero w ciągu ostatnich dwu lat poczęła myśl ta przybierać coraz wyraźniejsze formy, aż po niezliczonych perypetjach stała się wreszcie faktem dokonanym.

Co było przyczyną tego zwlekania i wahania się po obu stronach? Na pytanie to trudno przychodzi odpowiedzieć nawet najbardziej z ruchem robotniczym obeznanym. Praktyka życia, wspólna praca i wspólnie ponoszona odpowiedzialność obu partyj za rozwój i działalność powołanej przez nie do życia organizacji robotniczej zbliżyły bezwątpienia oba te odłamy do siebie, tak, iż niejednokrotnie trudno było określić, na czem polegają ideologiczne różnice obu kierunków. Niemniej przez długi czas przeciwstawiała się procesowi zlania tradycja odrębnego i swoistego bytowania, odrębny styl, rywalizacja przywódców i cały szereg innych imponderabiljów, z któremi liczyć się musiano. Być może, iż w normalniejszych warunkach stan ten potrwałby długo jeszcze, a nawet być może, iż do zjednoczenia wogóleby nie doszło. To też aż do ostatniej chwili nie brakło zdań, iż i ostatnia ta próba spali na panewce. Że rozwój wypadków poszedł tym razem w innym kierunku, — ma bez wątpienia swe głębsze uzasadnienie.

Od lat dawał się w ideologii ruchu robotniczego odczuwać niejaki zastój. Mimo olbrzymich sukcesów robotników palestyńskich na polu polityki sjonistycznej, mimo ich niezaprzeczonego wpływu na zewnętrzny i wewnętrzny rozwój wypadków w sjonizmie, mimo całego szeregu nowych idei i projektów, które z biegiem czasu stały się pospolitem dobrem całego ruchu sjonistycznego, mimo liczebnego wzrostu i rozrostu organizacji robotniczej, która stała się wkrótce decydującym czynnikiem wśród jiszuwu palestyńskiego, wewnętrzny rozwój ruchu robotniczego nie dotrzymywał kroku tej jego ekspanzji na zewnątrz. Ideowy dobytek ruchu robotniczego to w gruncie rzeczy dobytek pierwszych lat jego istnienia. Od lat nie wzbogacił się on nowemi ideami o stałej wartości. Nie brakło oczywista prób, by temu zaradzić. Nie brakło usiłowań, by stare ideały nową zapełnić treścią, lub też starą treść przystosować do nowych warunków, wśród których życie w kraju się znalazło. Po największej części usiłowania te pozostały bez skutku.

Toteż gdy fale ostatniego kryzysu zalały kraj i dotkliwie dały się odczuć organizacji robotniczej i niejednej z ich instytucyj, ogarnęła ruch robotniczy fala depresji ideowej. Niejednokrotnie nasuwało się pytanie, czy droga, którą szedł ruch robotniczy, odpowiada zmienionym warunkom i niejedna gryząca wątpliwość wkradać się poczęła w serca. Z poprawą gospodarczą nastąpiła zmiana na lepsze i pod tym względem. Na ogół wyszedł ruch robotniczy zwycięsko z tego podwójnego kryzysu, ratując nietylko swe gospodarcze pozycje, lecz także i główne swe ideowe podstawy. Lecz utracił on w wysokim stopniu jedną z najważniejszych swych cech, — swą ideologiczną świeżość i elastyczność, oraz zdolność rewizji, będącą następstwem niezłomnego przeświadczenia o słuszności swych ideałów. Idea zmieniła się w program, ruch w partję.

W takim stanie rzeczy zbrakło i najistotniejszej przyczyny dla odrębnego bytu obu w praktyce życia nieznacznie od siebie różniących się kierunków. Zjednoczenie i fuzja stała się koniecznością, gdyż inaczej odrębny byt nie byłby niczem innem, jak ciasną partyjnością, do której znowu nie chciał się nagiąć robotnik palestyński.

Z drugiej strony ta wewnętrzna zmiana w mentalności wycisnęła swe piętno na konferencji zjednoczeniowej. Przed laty byłby ten od dawna wyczekiwany fakt źródłem wielkiego entuzjazmu. Dzisiaj, jakkolwiek nie brak wewnętrznego zadowolenia z faktu, iż zakończył się szereg bezowocnych walk pomiędzy obiema partjami, brak jest spontanicznej radości i głębszego echa. Co prawda ze wszystkich najbardziej oddalonych zakątków zjechali się delegaci i goście. Z uwagą przysłuchiwano się mowom i z zainteresowaniem brano udział w obradach. Lecz obradom brakło nowych idei, któreby stać się mogły strawą duchową ruchu na przeciąg najbliższych lat, brakło nowych impulsów i podniet, któreby zapalić mogły i do wzmożonego pobudzić aktywizmu.

Jedynie kompleks polityki arabskiej, po raz pierwszy przez konferencję dyskutowany, był przedmiotem głębszych różnic zdań. Lecz i tu wybijała się na pierwszy plan nie chęć rewizji, krytyki i zbadania dotychczasowego stanowiska. Jakkolwiek referat Ben Gurjona był śmiałem wezwaniem do takiej rewizji, przytłaczająca większość konferencji myśl tę stanowczo odrzuca.

Zjednoczenie obu partyj, jakkolwiek może z ideowego punktu widzenia niezbyt pożądane, przyniesie najprawdopodobniej robotnikom palestyńskim znaczne korzyści. Ustanie walka wewnętrzna, wzmocni się organizacja robotnicza, na zewnątrz zaś stworzony zostanie silny i zjednoczony front robotniczy.

Dr. Z. L.

O rozbrojenie na morzu

Jutro otwarcie konferencji morskiej w Londynie

L o n d y n, 19. 1. PAT. Życie polityczne Londynu jest od wczoraj całkowicie pod znakiem rozpoczynającej się we wtorek konferencji morskiej. Wszystkie delegacje przybyły już do Londynu. Briand przybył w sobotę o 8-mej wieczorem witany serdecznie przez Hendersona. Amerykański sekretarz stanu Stimson po przybyciu w piątek o drugiej popołudniu, mimo uciążliwej podróży morskiej, pojechał wprost z dworca do MacDonalda, z którym konferował przez 3 godziny. Konferencja ta jest przedmiotem ogólnego zainteresowania. Według pogłosek, Stimson miał zgodzić się całkowicie na propozycję MacDonalda prolongowania układu waszyngtońskiego w sprawie zaniechania budowy nowych pancerników o dalszych 5 lat, t. j. do roku 1936, jak również na propozycję zasadniczego obniżenia tonażu pancerników z 35,000 ton o 10,000 do maksymalnego tonażu 25,000 ton, tudzież zmniejszenie kalibru armat z 16 na 12 cali. Tajemnicze pogłoski krążą na temat propozycyi, które zamierza jakoby przedłożyć Grandi, posiadający rzekomo instrukcje Mussoliniego, aby zaproponować konferencji *całkowite rozbrojenie na morzu*. Grandi konferował dziś z MacDonaldem 1 i pół godziny. Otwarcie konferencji morskiej przez króla Jerzego nastąpi we wtorek o 11-tej przedpołudniem według czasu londyńskiego.

Konferencja węglowa — bez rezultatu

G e n e w a, 19. 1. PAT. Konferencja węglowa przygotowawczo-techniczna zakończyła w sobotę wieczorem swe prace. W ciągu przedpołudnia toczyły się ożywione narady celem utworzenia większości dla kompromisowego projektu co do czasu pracy, wysuniętego przez d.

gata holenderskiego Nolensa. Przy popołudniowem głosowaniu za projektem wypowiedziało się 13 delegatów przeciwko również 13, przyczem delegaci rządu belgijskiego wstrzymali się od głosowania. Z polskich głosów delegat robotników poseł Stańczyk wypowiedział się *za wnioskiem*, zaś delegaci rządu i pracodawców *głosował przeciw*. Stanowisko swe tłómaczą polscy delegaci rządu i pracodawców tem, że od początku łączą sprawę długości dnia roboczego ze sprawą urlopów wypoczynkowych, przewidzianych przez wewnętrzne ustawodawstwo polskie. Zarządzone drugie głosowanie dało tensam wynik. W ten sposób konferencja nie znalazła żadnych wskazówek co do czasu pracy w kopalniach.

Konferencje gospodarcze w łonie rządu

Zapoczątkowane w ubiegłym tygodniu przez prezesa Rady Ministrów, prof. dr. Kazimierza Bartla, konferencje gospodarcze w łonie rządu, kontynuowane będą również w tygodniu najbliższym.

Na konferencjach tych poruszany jest całokształt sytuacji gospodarczej, a w szczególności sprawy zbożowe, jako w obecnej chwili najistotniejsze zagadnienie gospodarcze dla kraju. W odniesieniu do spraw zbożowych rząd pracuje nad odpowiedniem nastawieniem aparatu administracyjno-handlowego w eksporcie zboża.

B.B. nie staje do walki wyborczej

Warszawa, 19. 1. (N) Koła kierownicze Bezpartyjnego Bloku zadecydowały nie wystawiać własnej listy wyborczej w uzupełniających wyborach w okręgu Sandomierz i Stopnica. — Podczas wyborów do Sejmu i Senatu w 1928 r. z okręgu tego nie przeszedł żaden kandydat BB.

Demonstracje komunistów w stolicy

Warszawa, 19. 1 PAT. Komuniści warszawscy usiłowali urządzić wczoraj szereg demonstracyj. Na rogu ulic Miłej i Dzikiej zebrał się tłum. Przeciwko zebranym wystąpił posterunkowy. Zdołano ująć jednego ze znanych komunistów. Przed zbrojownią państwową na Pradze komuniści usiłowali rozdawać robotnikom odezwy. Przy jednym z agitatorów znaleziono kilkaset podburzających odezw. Ponadto na ulicy Grzybowskiej aresztowano znanego agitatora Akselroda, przy którym znaleziono kompromitujące dokumenty. Komuniści wywiesili w Warszawie transparenty w 7 punktach miasta, które zdjęła policja.

Wyrok w trzecim procesie trucicielek węgierskich

Budapeszt, 19. 1. PAT. Sąd w Szolnoku wydał wczoraj wyrok w głośnej sprawie oskarżonych w procesie trucicielskim (o którym wczoraj obszernie donieśliśmy. — Red.) Jedna z nich, Kardos została za podwójne morderstwo, dokonane na mężu i synie, *skazana na śmierć*, druga Foldvari oskarżona o otrucie swego męża i kochanka została uwolniona. Na wniosek prokuratora *zatrzymano ją jednak w więzieniu* do czasu wyroku drugiej instancji.

Straszliwa tragedja małżeńska

Paryż, 19. 1 PAT. Przebywająca w klinice w Auteuil siostrzenica ambasadora argentyńskiego w Rzymie zabitą została strzałami rewolwerowemi przez jej męża, który następnie strzelił sobie dwukrotnie w głowę. Stan zabójcy ciężki. Jak wynika z dotychczasowego śledztwa, małżonkowie żyli od dłuższego czasu w separacji i dopiero ostatnio w przewidywaniu przyjścia na świat dziecka postanowili mieszkać razem. Jednakże małżonka była zdecydowana rozwieść się i wielokrotnie groziła mężowi, że go zabije o ile do rozwodu nie dopuści.

Ujęcie miljonowych włamywaczy

Paryż, 19. 1 PAT. Policja tutejsza aresztowała w chwili przygotowywania się do wyjazdu do Ameryki Południowej Niemca Wilhelma Perlewitza i dentystę Karola Ohla z Wiednia, oskarżonych o dokonanie w jednym ze sklepów jubilerskich w Berlinie kradzieży biżuterji wartości 700.000 fr. szw.

Prezydent Rzplitej gościem Tarnowa

Mościce. 19. 1. PAT. Drugi dzień swego pobytu w Mościcach Pan Prezydent poświęcił całkowicie szczegółowemu zwiedzaniu Fabryki Związków Azotowych, zaznajamiając się z jej urządzeniami technicznemi oraz na konferencji z zarządem i kierownikami poszczególnych działów produkcji. Przedtem jednak Pan Prezydent udał się w otoczeniu swej świty do pobliskiego Tarnowa celem wysłuchania mszy w nowej Katedrze. Dało to okazję miastu do przybrania odświętnej szaty. Ludność Tarnowa korzystając z pięknej pogody gromadnie wyległa na ulice miasta na powitanie Dostojnego Gościa. Młodzież ze szkół, delegacje i organizacje społeczne utworzyły szpalery po obu stronach ulic, któremi posuwał się orszak Pana Prezydenta.

Od granic miasta do wrót katedry powóz p. Prezydenta przeprowadzony przez eskortę honorową 5 p. s. k. Przed katedrą była ustawiona kompanja honorowa 16 pp. ze sztandarem i orkiestrą. Przy dźwiękach hymnu narodowego Pan Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem skierował się do świątyni, u której progów oczekiwał Dostojnego Gościa ks. biskup Wałęga na czele duchowieństwa i kapituły Tarnowa. Z chwilą gdy p Prezydent zajął specjalnie dlań przygotowane miejsce w prezbiterjum ks. biskup Komar rozpoczął celebrowanie uroczystej mszy pontyfikalnej. Po nabożeństwie p. Prezydent żegnany hymnem narodowym udał się ze świtą do biskupa Wałęgi, poczem powrócił do Mościc. Tutaj oprowadzany przez dyrektora fabryki rozpoczął szczegółowe zwiedzanie wszystkich działów. Zarząd fabryki wydał na cześć p. Prezydenta śniadanie, podczas którego wygłosili przemówienia inż. Kubiński, i min. Kwiatkowski.

Zjazd kandydatów adwokackich
Małopolski i Śląska obraduje w Krakowie

Wczoraj przedpołudniem rozpoczął w Krakowie obrady Walny Zjazd Kandydatów Adwokackich południowej Polski. W uroczystem otwarciu Zjazdu wzięli udział liczni przedstawiciele władz, adwokatury i sądownictwa oraz tłumnie z całej Małopolski przybyli aplikanci. W szczególności przybyli w znacznej liczbie przedstawiciele Lwowa, Nowego Sącza, Nowego Targu, Chodorowa Stryja, Przemyśla, Jasła, Drohobycza, Kołomyji, Stanisławowa, Jarosławia i innych miejscowości. Zjazd otworzył prezes Rady Naczelnej Dr. Jerzy Stefan Langrod podkreślając znaczenie dorocznych zjazdów dla naprawy ciężkiego położenia aplikacji małopolskiej.

Następnie **rektor Zoll** zagaił Zjazd imieniem prezydjum Komisji Kodyfikacyjnej zapewniając młodzież adwokacką, iż Komisja Kodyfikacyjna darzy jej prace organizacyjne największą życzliwością. W imieniu ministra sprawiedliwości przemawiał prezes Sądu Apelacyjnego **Dr. Strawiński** stwierdzając, iż rząd zaufaniem i opieką darzy te prace które aplikanci adwokaccy przedsiębiorą i że życzy im w ich ideowych celach rychłych i pozytywnych rezultatów. Następnie wygłosili dłuższe przemówienia powitalne: imieniem gminy m. Krakowa wiceprezydent **Dr. Ignacy Landau,** w imieniu Izby Przemysłowo-Handlowej jako gospodarza sali wiceprezes **Kwiatkowski**, w imieniu Dowódcy Korpusu i sądownictwa wojskowego szef Wojsk. Sądu Okr. **pułk. Cięciel,** imieniem Prokuratorji Generalnej **prezes Windakiewicz,** imieniem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie **prof. Dziurzyński,** w imieniu Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. **Wolter,** z ramienia Notarjatu rejent **Dr. Stein,** imieniem Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów sędzia apel. **Dr. Jendl,** imieniem Izby Adwokackiej **mec. Dr. Lachs**, imieniem aplikantów górnośląskich z Katowic **Dr. Stankiewicz,** a imieniem Międzydzielnicowej Komisji Porozumiewawczej wszystkich aplikantów palestry całego państwa **Dr. Eisenberg i in.** W przemówieniach podkreślano wielkie rezultaty prac organizacyj aplikantów oraz jej szlachetne cele i zadania. Po odczytaniu licznych telegramów i pism powitalnych m. in. od Rządu, od wybitnych profesorów, posłów, senatorów, przedstawicieli palestry wszystkich dzielnic, Izb Adwokackich, władz samorządowych i instytucyj społecznych, wygłoszono referaty: Dr. Jerzy Stefan Langrod o „Świętym Iwonie, Patronie adwokatów", a b. sędzia grodzki Dr. iur. et phil. Witold Steinberg „O ewolucji własności w prawie".

O godzinie 13 rozpoczął Zjazd swoje normalne obrady i dokonał wyboru prezydjum z Drem **Langrodem** jako przewodniczącym, Drami Stanisławem **Frommerem,** Teodorem **Molknerem** jako zastępcami przewodniczącego oraz Drami Emilem **Haubenstockiem** i Ernestem **Landauem** jako sekretarzami na czele.

W porządku dziennym zapowiedziane są liczne referaty, dotyczące tak reformy ustroju aplikacji w Polsce, jak spraw natury organizacyjnej, sprawozdana wszystkich zrzeszonych oddziałów i stowarzyszeń, wybór nowej Rady Naczelnej organizacji na kadencję 1929/1930 i dyskusja nad sprawozdaniami i reeratamif. Zjazd wyłonił dwie komisje: organizacyjnowydawniczą i spraw ogólno-zawodowych. Wieczorem odbył się bankiet dla uczestników Zjazdu w Grand Hotelu. Obrady Zjazdu trwać będą jeszcze przez cały dzień dzisiejszy.

—o—

Delegacja Waad Leumi do Londynu

Jerozolima, 19. 1. ŻAT. Sprawa wysłania delegacji żydowskiej do Londynu została podczas obrad Waad Leumi odroczona aż do powrotu do Jerozolimy przewodniczącego Waad Leumi inż. Rutenberga. Delegacja, którą Waad Leumi ma wysłać do Londynu, będzie miała za zadanie zająć stanowisko wobec zamierzonej zmiany Konstytucji Palestyny, a nadto przeprowadzić szeroką akcję wśród całego żydostwa na rzecz odbudowy Palestyny. W skład delegacji wejdą też nadrabin Kuk i poeta Bialik.

Deszcze w Palestynie

Jerozolima, (ŻAT) Ulewne deszcze, które trwają już od kilku dni w Palestynie, w wielu miejscach uszkodziły tor kolejowy i utrudniły komunikację. Onegdaj pociąg pasażerski z Kantary zdołał dojechać jedynie do Gazy. — Pasażerowie zmuszeni byli przez całą noc czekać w polu dopóki tor nie został naprawiony. Przesyłki pocztowe przychodzą z opóźnieniem

Pogromczyki z roku 1906 przed sądem

Moskwa, 19. 1. ŻAT. W Homlu odbył się proces przeciw uczestnikom pogromu, urządzonego w roku 1906 przez członków „Centralnego Komitetu Sojuzu Ruskogo Narodu", pogromowej organizacji carskiej Rosji. Proces trwał 6 dni, w czasie których przesłuchano około 50 świadków, w tem 6 Żydów, którzy ucierpieli podczas pogromu. Sąd skazał Iwana Dawidowa na karę śmierci, Sergieja Makowskiego na 8 lat, a Jefima Kacanowa na 5 lat więzienia.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Poniedziałek: „Uśmiech losu" (z udz. St. Jaracza — przedst. popularne, ceny zniżone).
Wtorek: „Maman do wzięcia".

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Upadły Anioł".
SZTUKA: „Czterech djabłów".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Bezbronne dziewczę".
CORSO: „Obrońca w masce".
NOWOŚCI: „Generał gwardji królewskiej"
WARSZAWA: „W krainie srebrnego lisa" (Rin Tin Tin).
WANDA: „Małżonek wbrew woli" (Monty Banks).

Bund wobec Palestyny

i socjalistyczna odpowiedź Bundowi

(w) W grudniowych zeszytach znanego socjalistycznego miesięcznika amerykańskiego „Di Cukunft“ oraz doskonale redagowanego miesięcznika krakowskiego „Przegląd Współczesny“ zamieścił p. Liebmann Hersch, profesor statystyki i demografji na uniwersytecie genewskim, obszerny, prawie identyczny artykuł o „sjonizmie i tragedji palestyńskiej“. Prof. Hersch, znany teoretyk bundowski, wypowiedział już swoje poglądy na sjonizm i obecną sytuację palestyńską na odczytach i zgromadzeniach w Warszawie i Krakowie. W swoim artykule nie powiada nam więc prof. Hersch nic nowego. Główne jego myśli są następujące: Sjonizm nigdy nie zdoła doprowadzić do tego, ażeby w Palestynie znalazła się większość narodu żydowskiego. Co więcej, zdaniem prof. Herscha nie uda się również sjonizmowi stworzyć w samej Palestynie większość żydowską w stosunku do ludności arabskiej. Stąd teorja o „bankructwie“ i „tragedji“ sjonizmu. Stąd też płynie postulat o konieczności „likwidacji sjonizmu politycznego“, gdyż hasła polityczne sjonizmu stanowią prowokację dla ludności arabskiej. Żydzi muszą więc porzucić sjonizm polityczny i „muszą razem z Arabami dążyć do demokratycznego samorządu Palestyny przy zagwarantowaniu Żydom praw mniejszości religijno-narodowej“.

Na terenie ekonomicznym „musi ustać wzajemny bojkot, imigracja żydowska winna być uregulowana w zależności od stanu i możliwości ekonomicznych kraju, a kolonizacja odbywać się może tylko w taki sposób, aby nie była ona równoznaczna ze skrytem wywłaszczeniem chłopa arabskiego“. Prof. Hersch przyznaje wprawdzie, że w masach żydowskich żyje mistyczna tęsknota za Palestyną, lecz tęsknota ta nie jest gwarancją przyszłości, gdyż „wielu z nas przez całe życie tęskni za latam dziecięcemi, które jednak minęły na zawsze“.

Tyle — w ogólnikowem streszczeniu — prof. Hersch.

Ale żydowscy socjaliści w Ameryce, będący odpowiednikiem naszego Bundu, nie pokrywają się bynajmniej z poglądami i stanowiskiem p. Herscha. W tym samym numerze „Di Cukunft“, w którym zamieszczony został artykuł prof. Herscha, odpowiada mu zaraz na następnem miejscu redaktor pisma, znany doskonały publicysta socjalistyczny, **A. Ljesin** artykułem, który poniżej dosłownie w przekładzie przytaczamy:

„A więc wielce szanowny tow. Hersch nie należy już więcej do zupełnie ortodoksyjnych bundystów, albowiem pogodził się już z myślą że w Palestynie żyje przecie 175.000 Żydów — z największym odsetkiem robotników, jaki miało kiedykolwiek żydowskie skupienie na świecie Tow. Hersch jest wprawdzie jeszcze ciągle płomiennym wrogiem politycznego sjonizmu. Ale już jest zatroskany o praktyczną pracę w Palestynie. I nietylko jest zatroskany, ale nawet zmartwiony wielkiem niebezpieczeństwem, które wisi nad głowami żydostwa palestyńskiego. Ale, jak to powiadają nasi starzy mędrcy: grzech powoduje grzech — jeden grzech pociąga za sobą drugi. Skoro zaczyna się tylko grzeszyć to się już grzeszy bez końca. Skoro Tow. Hersch zeszedł tylko z prostej drogi bundowskiej, to kto wie, dokąd może jeszcze zajść, dokąd go może jeszcze zaprowadzić jego dobre serce żydowskie. Może nawet wprost do politycznego sjonizmu. Przecie i dawni chowewe sjoniści także byli z początku tylko za praktyczną pracą w Palestynie.

A czyż praktyczna praca 175.000 Żydów-pionierów w tak małym kraju jak Palestyna nie jest już sama przez się pracą polityczną, politycznym sjonizmem?

Owych 175.000 Żydów w Palestynie uważa się przecież za awangardę znacznie większej imigracji żydowskiej, która musi tam przyjść i która tam przyjdzie. To jest ów stary, przez tysiąclecia wytęskniony i wypłakany sen o Jerozolimie, która zmartwychwstanie, sen, który ciągle jeszcze żyje w sercach mas żydowskich.

I także jeszcze dzięki temu, że masy żydowskie we wschodniej Europie duszą się i są duszone i nie mają na całym szerokim świecie dokąd się uciec. Oto pisze, np. tow. Abramowicz, że postęp w Palestynie będzie szedł przeciwko Żydom. Pan Bóg wie go, dlaczego on jest tego tak pewny. Ja sądzę wprost odwrotnie. Że jednak postęp w Europie wschodniej idzie przeciwko Żydom — to chyba nie ulega żadnej wątpliwości. Nawet tam na Łotwie, gdzie Żydzi czują się już wolniejsi, są dosłownie rujnowani przez ruch współdzielczy I cóż na to mogą poradzić ludzie postępowi?

I dlaczego jest tow. Hersch specjalnie takim pesymistą co do Żydów w Palestynie, a nie co do Żydów we wschodniej Europie? I dlaczego są Żydzi w Palestynie samej odważni? Czytam artykuł tow. Herscha i wydaje mi się, że czytam jeden z najsilniejszych rozdziałów Ezechjela — tak czarne proroctwa, tak straszne przepowiednie. Czemu więc jednak Żydzi w Erec Israel są tacy odważni? Mieszka wszakże, koniec końcem, tow. Hersch w Genewie, i to jest u niego wreszcie tylko nastrój, podczas gdy Żydzi w Erec Israel żyją przecie na placu boju, stoją dzień w dzień w ogniu walki — a tow. Hersch w Genewie jest pesymistą, Żydzi zaś w Palestynie są optymistami. Czy to nie ciekawe?

A oto znowu tow. Hersch irytuje się, ponieważ prowadzi się rzekomo „zatrutą hecę przeciw Arabom“. I znowu go nie rozumiem. Co i kogo ma on na myśli? Przecież nie może mieć na myśli naszych protestów przeciw arabskim rzeziom w Hebronie, Safedzie i Moccy, które wstrząsnęły całym światem żydowskim. Czuć wszakże w jego artykule, że i on sam jest wzburzony. Pocóż więc daremnie się irytuje?

I pocóż tyle mówi (po żydowsku a nie po arabsku) o konieczności porozumienia żydowsko-arabskiego? Ze strony żydowskiej nie zachodzą przecież w tym kierunku żadne trudności! Atoli Arabowie odpowiadają na porozumienie nożami i rewolwerami. I pocóż stara się tak energicznie dowieść że Anglja nie zrzeknie się mandatu nad Palestyną? My wszyscy wiemy, że Anglja chce mandat utrzymać, a skoro Anglja chce to niema takiej siły na świecie, któraby się mogła Anglikom przeciwstawić. To wszystko są fakty, a Żydzi w Erec Israel patrzą tym faktom odważnie w oczy, a mimo to nie opuszczają rąk i nie popadają w taką rozpacz, jak towarzysz Hersch.

A jeśli mogliśmy raz patrzeć na wielkie piękno Bundu w Rosji i entuzjazmować się jego heroiczną walką — dlaczegoż nie mamy teraz widzieć wielkiego piękna w Palestynie i entuzjazmować się tą walką heroiczną?

I dlaczego oblicza tow. Hersch tak skrupulatnie ofiary w Erec Israel i lęka się tak przed krwią przelaną w walce? Czy obliczał on, stary bundowiec, ongiś z takim samym strachem ofiary walki bundowskiej w Rosji?

Tow. Hersch mówi o tęsknocie młodości. Nas, w naszej młodości, zapalała epopeja Bundu w Rosji. Gdybyśmy się byli urodzili dwadzieścia pięć lat później, znaleźlibyśmy się może obaj, tow. Hersch i ja, między chalucami w Erec Israel. Jest wszakże epopeja socjalistycznej Erec Israel z pewnością niemniej wielka i cudowna — to oto odrodzenie na naszej staro - nowej, tylu tęsknotami żydowskiemi opromienionej, tylu strumieniami żydowskiej krwi bohaterskiej zroszonej palestyńskiej ziemi!

SZALOM ASZ.

MATKA

Przekład: M. KANFERA

117 (Ciąg dalszy).

Nagle ma wrażenie, jak gdyby Buchholz nie był jej mężem, a ona nie była jego żoną — lecz on jest jej bratem, jej dobrym przyjacielem, który jest jej bardzo bliski a ona myśli nad tem co dla niego byłoby lepiej. A gdy porównywuje siebie z miss Forster, dochodzi do przekonania, że lepiej będzie dla Buchholza, gdy z miss Forster pojedzie do Europy a nie z nią... Miss Forster jest wykształcona jest piękna, jest dobra, umie z ludźmi mówić; Buchholz będzie z nią tak bardzo szczęśliwy.

„Boże, Boże! Co za myśli mnie nawiedzają, co ja myślę! Nie, nie, tak nie jest! Jestem zła, wstrętna! Buchholz należy do mnie i nie pozwolę, by mi go zabrano. Ja, ja go dla siebie wyszukałam, ja go znam jak nikt, nikt go nie zna. Sam mi to powiedział — że bezemnie będzie nieszczęśliwy, niczego nie potrafi stworzyć. Sam powiedział sam“ — wargi jej drżały.

„Czy naprawdę będzie bezemnie nieszczęśliwy, gdy będzie z nią razem?“ — wgryza się w pękające z bólu jej serce bolesne zwątpienie. Wtem widzi nagle przed sobą miss Forster, która tak przyjaźnie do niej się śmieje, że w tym uśmiechu rozwiewają się wszystkie jej wątpliwości.

„Gdzie byłaś, mała Dwojro? Dzisiaj wcale cię jeszcze nie widziałam. Musisz dzisiaj do mnie przyjść z Buchholzem Urządzam zabawę dla uczczenia sukcesu Buchholza. Bezwarunkowo musisz przyjść. Będą wszyscy nasi przyjaciele: Moszkowicz, Freier, zaprosiłam też Nadla i wielu nowych przyjaciół, których Buchholz musi poznać“. Wtem miss Forster spostrzegła nowego wchodzącego gościa.

„Przebacz, mała Dwojro, muszę Buchholza przedstawić temu panu. Jest to redaktor, może wiele dla Buchholza uczynić. Do widzenia dziś wieczorem!“ — miss Forster małemi kroczkami odchodzi, bierze Buchholza pod ramię i prowadzi go ku wchodzącemu panu

„Na jej zabawę nie pójdę!“ — mocno postanawia Dwojra — „jak ona to sobie mądrze obmyśliła...“

Głęboki ogarnia ją smutek, chociaż żadnego ku temu nie ma powodu i niepostrzeżenie opuszcza salę Wychodzi na ulicę Piąta Avenue jest bardzo ożywioną. Automobile pędzą tu i tam ludzie przychodzą i odchodzą, słońce świeci tak jasno, tak uroczyście „A ja jestem wolna, nie muszę pracować i mogę taksamo jak wszyscy inni spacerować po piątej Avenue; a wkrótce pojadę do Paryża. Buchholz sam to powiedział. Wszak uroczyście i święcie mi to obiecał.

A jednak Dwojrze jest smutno na duszy. Tam na górze, ponad Generalnym Parkiem, który stąd można widzieć, niebo staje się szersze i dłuższe Pełno tam jasnych obłoczków, wyłaniają się i znikają niebieskie obłoczki. „Czegóż myślę tylko o obłokach?“

Nagle żal jej się zrobiło Głęboka skrucha wypełnia jej serce i mówi do siebie samej.

„A więc jakoś to będzie, jakoś to będzie“ — bezustannie powtarza sobie to zdanie.

„Jakże ja jeszcze jestem głupia“ — głośno się śmieje, a łzy zjawiają się w jej oczach.

Chce być sama jedna, nie chce widzieć ludzi. Wskakuje na przejeżdżający omnibus i odjeżdża do domu.

Domy, sklepy, ludzie, automobile wyłaniają się i znikają; nadpływają skądeś jakieś szmery i rozpływają się, a Dwojra w duszy powtarza bezustannie:

„Jakoś to będzie, już to jakoś będzie“.

„Ale nie może tak być; wszak nie może tak być“ — znowu napływają do jej oczu łzy, które wyciera chusteczką...

W domu rzuca się na łóżko, przyciska twarz do poduszek i szepce:

„Dlaczego? dlaczego?“

Wszystko co przeżyła, przesuwa się przed nią, a w jej wyobraźni zjawia się to ostatnie — co przeżyła dla niego w „Instytucie“

„Wszak nie może być, wszak nie może być“.

„Czemu tak myślę? Dlaczego mam tak czarne myśli?“

Gdyby mogła wypoliczkowałaby się sama

Wtem wpada jej coś nowego do głowy. Podnosi się z łóżka, myje się, czesze się, wygładza swą suknię, nakłada na siebie najpiękniejszą cygańską chustkę, którą Buchholz najbardziej lubi, do uszu wkłada kolczyki i siada na fotel, by czekać na Buchholza.

(C. d. n.)

Dziesięciolecie suchej Ameryki

Sinclair Lewis contra Upton Sinclair

(K) Dnia 16. stycznia br. upłynęło dziesięć lat od wprowadzenia w Ameryce prohibicji. Dnia 16. stycznia 1919 r. zakazano w Ameryce publicznej i prywatnej sprzedaży alkoholu, zorganizowano całą flotę, która miała strzec wybrzeża przed dowozem niemoralnych trunków, dnia 16. stycznia rozpoczęła się trwająca po dziś dzień wojna między „mokrymi“ a „suchymi“. Warto poświęcić trochę więcej uwagi temu ciekawemu dziesięcioleciu.

Udzielmy przedewszystkiem głosu obrońcom prohibicji. Dowiadujemy się więc z ich ust, że odgrywająca w politycznem życiu Ameryki tak doniosłą rolę „prosperity“ (dobrobyt) zawdzięcza głównie swój sukces prohibicji. To, że każdy robotnik posiada raz swego Forda, jest tylko rezultatem tego, robotnicy, zmuszeni do trzeźwości, inaczej i produktywniej używają swych zarobków. Wprawdzie wedle statystyki nie każdy robotnik ma Forda, gdyż jeden Ford przypada na sześciu obywateli Stanów Zjednoczonych, ale nie zmniejsza to bynajmniej niosłości samego zjawiska. Dzięki bowiem Fordom robotnik przezwyciężył tak straszliwą plagę mieszkaniową. Robotnicy mogą mieszkać w dalszych peryferjach wielkich przemysłowych i fabrycznych ośrodków, a czujna i ruchliwa amerykańska inicjatywa wyczarowała na tych peryferjach miast higjeniczne robotnicze osady, składające się z małych domków o trzech- do cztero pokójowych mieszkaniach robotniczych.

Podniósł się też poziom oświaty, gdyż dzieci robotników mogą znowu przy pomocy tych Fordów korzystać z wyższych zakładów naukowych. Obrońcy prohibicji operują statystyką, by wykazać, że procentowy udział dzieci robotniczych w średnich i wyższych zakładach naukowych znacznie wzrósł. Dawniej alkohol był jedyną formą wyżycia się klasy robotniczej, a teraz robotnik chcąc nie chcąc musi swoją energję w inny sposób wyładowywać. Podniosła się więc nietylko stopa życiowa klasy pracującej, ale też i jej poziom umysłowy.

A co najważniejszą jest rzeczą, podniósł się poziom moralny klasy robotniczej i warstw średnich, co również należy zapisać na konto prohibicji. Znany amerykański pisarz socjalistyczny Upton Sinclair jest gorącym zwolennikiem prohibicji, a to jego stanowisko pozostaje we wyraźnej niezgodzie ze stanowiskiem partyj socjalistycznych i organizacyj robotniczych, które występują przeciwko prohibicji w imię obrony wolności i zwalczają alkoholizm innemi zupełnie środkami. Sinclair opowiada otwarcie, że doszedł do swych przekonań pod wpływem osobistych doświadczeń. Ojciec jego był alkoholikiem i stał się dlatego źródłem nieszczęścia dla całej rodziny. Sinclair obserwował też zgubne skutki alkogolizmu nie tylko w najbliższem swem otoczeniu, a demonowi alkoholizmu przypisuje wiele rodzinnych tragedyj. Uciemiężenie kobiet, rozpanoszenie się chorób wenerycznych, zupełna degeneracja młodego pokolenia — oto następstwa alkoholu, które ustały, gdy wprowadzono prohibicję. Jeśli się więc dąży do uszlachetnienia rasy, musi się być zwolennikiem prohibicji.

Posłuchajmy teraz, co na to odpowiadają przeciwnicy prohibicji. Amerykanie lubują się w statystyce, nic więc dziwnego że przeciwko statystycznym danym obozu „suchych“ obóz „mokrych“ wytacza ciężką artylerję swojej znowu statystyki. Ponury ma być bilans tego dziesięciolecia Około dwa tysiące ludzi ma się narazie do zanotowania, jako ofiary organów policji prohibicyjnej. Do tych trupów doliczyć należy wielokrotnie cyfrę tę przewyższające szeregi ciężko rannych. Śmierć wogóle na każdym kroku towarzyszy prohibicji, bo wedle urzędowej statystyki dla lat 1919—1928 (rok 1929 wcale jeszcze więc nie wchodzi w rachubę) **20,450 ludzi** umarło z powodu zatrucia przemycanym i fałszowanym alkoholem. Jest to doprawdy bardzo smutne żniwo śmierci tej dziesięcioletniej wojny!

W innem zaś świetle przedstawia się ta zachwalana przez Uptona Sinclaira moralność. Możemy się tutaj powołać na innego wielkiego pisarza należącego również do amerykańskiej lewicy, a mianowicie na Sinclaira Lewisa, który w jednem z ostatnich swych dzieł, demaskujących amerykańską obłudę, w pełnej humoru i zjadliwej satyry powieści „Człowiek który znał Prezydenta Coolidgea“ opisuje rozmaite pod maską pobożności doskonale prosperujące bary i szyneczki w których można dostać whisky. Ale jeśli ktoś nie ma zaufania do lewicowego pisarza, niech sięgnie po samo życie, które ma być tak bardzo interesujące, o ile potrafimy się z niem zetknąć w bezpośrednim kontakcie. W Ameryce powstał obecnie nowy przemysł przemytniczy i tajnego handlu, mianowicie „Bootleggers“ i „Speak easies,‘, inwestycja w te nowe przedsiębiorstwa przemysłowe dochodzi do setek miljonów dol. Kryminalistyka wzbogaciła się też o nowy odcień przemytników, których w dodatku opinja publiczna otacza wprost romantycznym czarem. Koło wybrzeża krążą statki „bootle_gerów“, wymykające się kontroli kutrów policji morskiej. Całe karawany aut, obładowane alkoholem, przedzierają się przez gęste lasy Kansdy, by dostać się niepostrzeżenie w umówione miejsce na amerykańskiej granicy, gdzie przy świetle pochodni następuje przejmowanie towaru. Ci przemytnicy chełpią się cudami waleczności i chytrości w przekradaniu się przez granicę Nieraz dochodzi też do regularnej bitwy, gdyż przemytnicy są doskonale uzbrojeni, posiadają nawet karabiny maszy. i lekką artylerję i nieraz z tych zbrojnych zapasów z granicznemi strażami wychodzą zwycięsko.

Dodajmy do tego jeszcze iście amerykańską samogonkę przypominającą tak bardzo sposób fabrykacji wódki praktykowany po wsiach rosyjskich, a będziemy mieli zupełny obraz wspaniałości prohibicji. Rozumie się samo przez się, że „samogonka“ nie bardzo liczy się ze zdrowiem odbiorców, a sposobność do robienia interesów jest tak ponętna, że tej pokusie nie mogą się oprzeć stuprocentowi Amerykanie. Jest to prawdziwe żerowisko spekulantów, geszefciarzy, zbrodniarzy i truicieli. Eugenika czyli dążność do uszlachetnienia rasy, na którą powołuje się socjalistyczny Upton Sinclair, pełne zgrozy odwraca swe oczy od ponurego widowiska.

Oto objektywny bilans dziesięciolecia prohibicji. Wszyscy w Ameryce zdają sobie sprawę z tego, że stan ten trwać nie może. Powstała nawet teraz nowa organizacja, na czele której stanął tak w Ameryce popularny generał Clare E. Edwars, która planuje olbrzymią propagandę za zniesieniem prohibicji. Z drugiej strony, zwolennicy „suchych“ postanowili na tę ofenzywę „mokrych“ odpowiedzieć swoją kontrofenzywą Prezydent Hoover, który jak wiadomo doszedł do władzy między innemi też pod hasłem utrzymania prohibicji, powołał do życia komisję dla zbadania całej sprawy. Komisja ta stwierdziła, że dotychczasowe metody walki z alkoholem nie bardzo są skuteczne, i dlatego zaproponowała powiększenie służby policyjnej, budowę nowych 30 motorówek dla ochrony wybrzeża, postawienie na granicy Kanady całego korpusu armji składającej się z 10.000 ludzi, obostrzenie sankcyj karnych za przekroczenie ustawy prohibicyjnej. Jednem więc słowem, zamiast rozbrojenia na tym odcinku wojny domowej w Stanach Zjednoczonych następują dalsze zbrojenia, które napewno pociągną za sobą w setki idące miljony dolarów!

Miljonerzy i miljarderzy w St. Zjednoczonych.

Wedle ostatniej statystyki okazuje się, że Stany Zjednoczone posiadają „tylko“ 42.000 dolarowych miljonerów. Nie chcemy jednak mówić o tej armji, albowiem gdzie, jak w Nowym Jorku, na jednej tylko ulicy mieszkają trzy tysiące miljonerów, ich wartość kursowa znacznie spada, lecz mówić chcemy o 300 multimiljonerach, stanowiących niejako arystokrację plutokracji. Multimiljonerem nazywa się w Ameryce człowieka, który rocznie posiada dochody w kwocie miljona dolarów. Zrozumiałą jest więc rzeczą, że taki pan patrzy z pogardą na człowieka, który w swym majątku posiada „tylko“ miljon dolarów.

A miljarderzy? jest ich tylko sześciu, a należą do nich: Ford, Rockefeller, Mellon, Morgan, du Pont i Baker. Europa nie posiada żadnego dolarowego miljardera. Biedna Europa!

Stary Rockefeller doszedł do swych miljardów — po trupach. Biografja jego życia cuchnie naprawdę trupim zapachem. Ale ponieważ wielką część swego majątku poświęcił celom filantropijnym, przeto „zapomniano“ o jego „grzechach“. Dotychczas fundacje Rockefellerowskie pochłonęły 600 miljonów dolarów. Mimo to opinja publiczna nie przebacza mu przysłowionego skąpstwa i tysiączne opowiada anegdoty o sknerstwie Rockefellera. Bardziej nowoczesnym jest już jego syn, Rockefeller junior, który nie jest takim skostniałym konserwatystą, jak stary Rockefeller. Dynastja Rockefellerów uchodzi wciąż za najbogatszą w świecie, chociaż prześcignął ją znacznie już Ford.

Majątek Rockefellerów oceniają na dwa miljardy dolarów, podczas gdy Forda oceniają na dwa i pół miljarda. Ford w Detroid wytwarza codziennie 7000 samochodów, rocznie około dwa miljony. Zarabia więc dziennie około miljona dolarów. Mimo to pozostał Ford skromnym człowiekiem, żyjącym w świecie maszyn i wynalazków, a jego najlepszym przyjacielem jest genjalny starzec Edison.

Trzecim z rzędu miljarderem jest Andrew Mellon, były minister finansów Stanów Zjednoczonych. Jest to chłodny milczący ascetyczny starzec, który zachował energję młodości, a w swej samotni snuje wciąż gigantyczne plany.

Najpotężniejszym człowiekiem świata jest bezsprzecznie czwarty z rzędu miljarder, Pierpont Morgan. Jego podpis obalać może rządy, może finansować całe kraje. Uderzenie jego w stół wywołuje drżenie na całym świecie. Ale Morgan nigdy, w dosłownem znaczeniu, pięścią nie uderza w stół. Morgan mówi cicho, nie akcentując swych słów. Świat zna Morgana tylko jako bankiera, ale do niego należą General Motors, Radiocorp, General Electric, on kontroluje koleje, linje okrętowe, wielkie banki, telefony i telegrafy, siły wodne, a pozatem posiada trust środków żywnościowych...

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Zapobieganie dyfterji
zapomocą szczepień ochronnych

Jedną z najgroźniejszych chorób wieku dziecięcego jest dyfterja czyli błonica. Atakuje ona najczęściej dzieci w wieku od 1—5 lat. Choroba ta przed wprowadzeniem surowicy leczniczej zbierała obfite żniwo, bo 75% wszystkich przypadków dyfterji kończyło się śmiercią. Dopiero pod koniec XIX. stulecia liczba zachorowań i zgonów na tę chorobę obniżyła się znacznie w wielu krajach.

Surowica przeciwdyfterytyczna wprowadzona w użycie w r. 1894 okazała się wielkiem dobrodziejstwem dla ludzkości i została wkrótce zastosowana na całym świecie, obniżając odrazu znacznie grozę tej choroby. — Szerokie zastosowanie surowicy leczniczej obniżyło przeszło 10-krotnie śmiertelność dzieci wskutek dyfterji nie wywierając jednakże większego wpływu na rozpowszechnienie dyfterji i nie zmniejszając liczby zachorowań na tę chorobę. Od 1894—1926 liczby zachorowań na dyfterję utrzymywały się mniej więcej na jednym poziomie. Równowaga ta w ciągu dwóch ostatnich lat została nagle naruszona tak, że w latach 1927—1928 rozpowszechnienie dyfterji wzmogło się znacznie. Jednocześnie ze wzrostem liczby zachorowań wzmogła się i śmiertelność wskutek tej choroby. Szczególną uwagę zwróciła częstość przypadków ciężkich tzw. toksycznych, w których surowica przeciwdyfterytyczna nie dawała żadnego efektu, poprostu zawodziła.

Widzimy więc, że nietylko nasiliło się rozpowszechnienie dyfterji, lecz równocześnie wzmogła się i jej zjadliwość, tak, że surowica lecznicza, dawniej tak potężna broń w walce z dyfterją zaczęła zawodzić. Niepokojące to zjawisko dało impuls uczonym do zajęcia się kwestją zwalczania dyfterji zapomocą czynnego uodpornienia.

Uodpornienie dzieci na dyfterję szczepieniami ochronnemi zainicjowali w r. 1913 uczeni niemieccy Hahn i Behring. Użyli oni do tego celu szczepionek, złożonych z mieszanki jadu dyfterji i surowicy przeciwjadowej. — Szczepienia te przeprowadzili ogólnie wśród dzieci, nie uwzględniając istniejących powszechnie różnic co do wrażliwości na tę chorobę.

W innych krajach, tę samą metodę szczepień ochronnych zastosowano później już tylko u dzieci wrażliwych, posługując się badaniem zapomocą tzw. odczynu Schicka. Odczyn ten polega na doskórnem wstrzykiwaniu kropelki rozcieńczonego jadu dyfterji-toksyny. Dzieci niewrażliwe posiadają we krwi ciała dokładnie jeszcze niezbadane, tzw. antytoksyny, które zobojętniają jad dyfterji (toksynę) i w miejscu wstrzykiwania żaden odczyn nie występuje. Jest to ujemny odczyn Schicka, świadczący o odporności względem dyfterji. U dzieci wrażliwych na dyfterję, czyli, nie posiadających antytoksyn w krwiobiegu, toksyna wprowadzona doskórnie nie zostaje zobojętniona i wywołuje w skórze reakcję, w postaci zaczerwienienia, obrzęku i strupa. Jest to dodatni odczyn, świadczący, że dziecko jest wrażliwe na dyfterję.

Najszersze zastosowanie znalazły szczepienia ochronne przeciwdyfterytyczne w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Akcja szczepienna jest tam prowadzona już od 15 lat. Szczególnie dwaj uczeni Park i Zingher, położyli na tem polu wielkie zasługi. Opracowali i udoskonalili oni metodę szczepień mieszanką z jadu dyfterytycznego i ciał przeciwjadowych (toksyn i antytoksyn), a następnie zorganizowali na szeroką skalę badania na wrażliwość oraz szczepienia przeciwdyfterytycznego z początku w większych miastach a następnie w całym kraju. Aby szczepieniom tym dać jak najszersze zastosowanie stworzyli oni obszerną organizację, której działalność polega głównie na propagandzie zapomocą druków, wykładów, filmów, pogadanek i t. p. We wszystkich szkołach amerykańskich rodzice dzieci, wstępujących do szkoły dostają druki, polecające uodpornienie dzieci przeciw dyfterji.

Ocena wyników akcji szczepiennej opiera się z jednej strony na badaniu odczynów skórnych metodą Schicka. Dzieci o odczynie Schicka dodatnim, czyli wrażliwe na dyfterję po 3-krotnem szczepieniu zyskują odczyn Schicka ujemny, przestają reagować na toksynę, czyli nabywają odporność przeciw dyfterji. Odsetek uodpornionych w ten sposób dzieci wynosi około 90%. Z drugiej zaś strony obserwacje dzieci szczepionych a następnie badanych na odczyn Schicka wykazują, że dzieci, które po szczepieniu przestały reagować, są już odporne na dyfterję i w środowisku zakaźnem nie chorują. W ocenie wyników uodparniania przeciw dyfterji ogromne znaczenie dodatnie ma ten fakt, że odporność przeciw dyfterji raz nabyta jest stała. Dzieci, które uodporniły się i przestały reagować na toksynę, zachowują tę odporność przez całe życie. Niema więc potrzeby szczepienia po pewnym czasie powtarzać, tak jak tego wymaga uodpornienie przeciw ospie. Szczepionka używana w Ameryce, a składająca się z mieszanki toksyn i antytoksyn okazała się wadliwa, ponieważ uzyskanie odporności u dziecka po szczepieniu następowało dopiero po 4—6-ciu miesiącach, czyli że w międzyczasie dziecko mogło ulec zakażeniu następnie jad dyfterytyczny w szczepionce zawarty wywołał czasem objawy zatrucia.

W roku 1923 przygotował francuski uczony Ramon nową szczepionkę przeciw dyfterji, a którą nazwał „anatoksyną". Zawiera ona jad dyfterytyczny (toksynę), przekształcony i nieszkodliwiony zapomocą formaliny i wysokiej temperatury tak iż szczepionka przestała być trująca, zachowując całkowicie swą siłę uodparniającą. Szczepienia anatoksyną nie wywołują nigdy jakiegokolwiek powikłania w ustroju szczepionym. Anatoksyna wyrugowała zupełnie z użytku szczepionkę amerykańską.

Szczepienia zapomocą anatoksyny są już obecnie stosowane we wszystkich krajach Europy i Ameryki. Przed szczepieniem bada się wrażliwość dzieci zapomocą wspomnianego już odczynu Schicka. Szczepieniu ulegają tylko dzieci wrażliwe na dyfterję. Anatoksyna jest stosowana 3-krotnie w odstępach dwu i trzech-tygodniowych. Po dwóch miesiącach do 99%, dzieci szczepionych 3-krotnie nabywa trwałą odporność przeciw dyfterji. Nie ulega obecnie wątpliwości, że anatoksyna jest jedną z najwspanialszych zdobyczy nauki w ostatnim dziesięcioleciu, a jej wartość praktyczna ma doniosłe znaczenie dla całej ludzkości. Obecnie z zupełną pewnością możemy twierdzić, że przeprowadzenie powszechnych szczepień, zapomocą anatoksyny mogłoby unieszkodliwić zupełnie tak rozpowszechnione i zjadliwe zarazki dyfterji i na zawsze usunąć grozę tej choroby. — Polska była jednym z najpierwszych krajów w Europie, który zainteresował się szczepieniami przeciw dyfterji. Już w r. 1922 czynione były pierwsze próby w kierunku spopularyzowania szczepień ochronnych przeciw dyfterji. Niestety nie udało się tej na szerszą skalę przeprowadzić, widocznie drogi do tego celu obrane nie były w naszych warunkach właściwe. W sprawach takich decydujące znaczenie ma opinja i nastroje, panujące w szerszym ogóle społeczeństwa.

Powszechnie wiadomo jest, że przeciw dyfterji istnieje środek pewny — surowica lecznicza — a więc rodzice nie obawiając się tej choroby nie mają ochoty od zainteresowania się szczepieniami ochronnymi. Ten brak zainteresowania jest niestety bardzo szkodliwy, bo uprzytomnić sobie musimy, o czem już we wstępie wspomniałem, że dyfterja jest ciągle jeszcze choroba groźna, że mimo surowicy około 10% dzieci umiera a co najgorsze, że epidemja dyfterji wzrasta a surowica lecznicza coraz częściej zawodzi. Chyba społeczeństwo nie będzie żądało szczepień ochronnych dopiero wówczas, gdy epidemja dyfterji nabierze cech groźnych gdy większość dzieci wrażliwych zachoruje i gdy szczepienia te będą już spóźnione. W tym kierunku należałoby uświadomić społeczeństwo.

Odpowiedzi redakcji:

CZYTELNICZKA NR. 199: 1) Przypuszczamy, że i to jest nagniotek między palcami, ale stwierdzenie tego bez obejrzenia jest niemożliwe. 2) Plaster salicylowy (20 proc.) jest w takich wypadkach bardzo skuteczny. KRWAWIĄCY: I owszem można to cierpienie leczyć podobnie, jak żylaki, przez zastrzyki; można się tedy obejść bez zabiegu operacyjnego. PIĘKNA HELENA: 1) Im rzadziej, tem zdrowiej. 2) I owszem. 3) Trudno odpowiedzieć bez zbadania, bóle głowy mogą mieć najrozmaitsze przyczyny. 4) Wskazane dla ustalenia warunków, w jakich odbędzie się poród (szerokość miednicy, ułożenie płodu itd.) Nadto pożądana jest co pewien czas kontrola moczu. 4) Może. TARNOWIANKA O JASNYCH LOKACH: 1) Proszę myć twarz codziennie ciepłą wodą i mydłem, a zaraz potem spłukiwać zimną; w ciągu dnia 2—3 razy zmyć twarz wacikiem zanurzonym w rozcieńczonej trójkrotnie wodą kolońską. 2) Do wody, którą Pani myje włosy, dodać szczyptę sody. Sposobu ani środka takiego, któryby raz na zawsze usunął tłustość włosów, medycyna nie zna. SALOMON: 1) Skórę głowy nacierać spirytusem salicylowym 2) Wymaga obejrzenia; bez tego porada niemożliwa. „SAMSON" BUCHHOLZA: Żadnego innego środka polecić Panu nie możemy. Wobec nadmiernej tłustości włosów — proszę myć głowę częściej, a więc co 4-ty lub 5-ty dzień. Noszenie czapki bez wpływu. IRENKA: 1) Może być, że wystarczy wylapisowanie wnętrza nosa przez specjalistę; trzeba jednak wprzód stwierdzić czy niema wewnątrz polipa. 2) Tak drobne zaburzenia w funkcjonowaniu jajników nie wymagają zazwyczaj leczenia; z chwilą zamążpójścia zapewne ustąpią. 3) Masaż, gimnastyka szwedzka, obcisły napierśnik. BEZROBOTNY KRAKOW: 1) I owszem, może przyjść do niebezpiecznych komplikacyj. 2) i 4) Odpowiedź możliwa tylko po zbadaniu przez mikroskop. 3) Absolutnie nie; byłoby to i szkodliwe i karygodne, bo narażające drugą stronę na niebezpieczeństwo choroby. NADZIEJA: Nie jest wy-

kłaczone, że przyczyną wywołującą jest ta niedokrewność, ale nie znając Pani, nie możemy tego twierdzić z całą pewnością. Wobec tego radzimy poddać się badaniu, najlepiej przez ginekologa. QUESTION: Zupełnie nieszkodliwe. Zamiast tego można też próbować leczenia drogą wstrzykiwań wśródżylnych. J. BERG: Zażywa się codziennie rano, na czczo, po 1 łyżeczce kawowej drożdży. DREWNIAK: Dobrze robią w takich wypadkach nacierania spirytusem kamforowym, opodeldokiem lub wódką francuską; najlepszy wynik jednak osiąga się przez nagrzanie diathermją. ŁODZIANIN: List Pański zredagowany jest dość niefortunnie, nie możemy mianowicie dociec czy w okresie, kiedy się Pan wstrzymywał przez kilka godzin przed zaśnięciem z piciem napojów, stan był taki sam, czy też była jakaś poprawa? LILJA: 1) Zwilżać rano i wieczór plasterkiem cytryny. 2) Wymaga zbadania. 3) Patrz „Irenka“ p. 1. MŁODA MĘŻATKA: 1) I owszem, bywa to bolesne; także i drugi objaw, bodaj w minimalnym stopniu występuje. 2) Rozstrzygnąć to może tylko badanie ginekologiczne. NR 7. Z NOWEGO TARGU: Może Pani zapyta Swego stałego lekarza, czy nie uważałby za wskazane zaordynować Pani „Eumenolu?“

Program stacyj radjofonicznych

PONIEDZIAŁEK, 20 STYCZNIA.

Kraków (312,8) 11,58—12,05 Sygnał czasu, hejnał, 12,05—13,10 Gramofon, 13,10 Komunikat meteorolog. 15 Komunikat gosp. 16,15—16,45 Transm. z Warszawy: program dla dzieci, 16,45—17,15 Gramofon, 17,15—17,40 Prof. Bernard: „Lekcja j. francuskiego“, 17,45 Transmisja muzyki lekkiej z „Gastronomji“ w Warszawie, 18,45 Rozmait. komunikat sportowy i inne. 19,10 Giełda zboż., 19,25—19,50 Odczyt pt.: „Lasy i drzewa w Polsce“, wygł. inż. Dr. J. Sokolski, 19,58—20 Sygnał czasu, 20—20,05 Hejnał, program na dzień nast., 20,05 Pogadanka muzyczna z Warszawy, 20,30—22 Koncert międzynarod. z Wiednia na stacje środkowo europejskie, (muz. operetkowa J. Straussa, Supp'ego, soliści B. Kiurina i F. Zwonik) 22 Feljet., PAT, Odczyt w j. franc. i ang. „O nosorożcu ze Staruni“, 23,30 Muz. tan. 24 Hejnał.

Warszawa (1411,7) 20,30, 23 Muzyka.

Poznań (334,8) 14 Giełda, 18,15, 20,30 i 22,40 Muz.

Katowice (403,7) 12.05 Gramof. 16 Kom. gosp., 16,15 Dla dzieci, 16,45 Gramof. 17,15 „radjofonji“, 17,45 Koncert (śpiew A. Hofmanna), 18,15 Muz. lekka, 18,45 Rozmait., 19,05 „O Lwowie“, 19,30 Lekcja j. pol. 20,05 Pogad. muz. 20,30—22 Koncert międzynarod. (p. Kraków), 22 Feljet. PAT. 23,30 Muz. tan.

Wiedeń (516,3) 11 i 15,30 Muz. 20,30 Koncert międzynarod.

Budapeszt (550) 12,05, 19,30, 20,30 i 22,30 Muz.

Zeesen (1635 16,30, 20,30 i 21—0,30 Muz.

Dział sportowy „Nowego Dziennika“

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Ze Swiatowego Związku Makkabi

Na ostatniem posiedzeniu prezydjum Związku byli obecni Dr. Cordovi (Bułgarja), Dr. Fink (Ameryka), Lewinsohn (Paryż) i Aleksandrowicz (Kraków) w charakterze gości. Postanowiono rozpocząć wysyłanie nowych legitymacyj, upoważnić Dra Kottlera w Rydze do reprezentowania WV. Makkabi na zjeździe w Rewalu, wysłać delegata do Bułgarji i Polski na najbliższe zjazdy organizacyj Makkabi, sporządzić propagandowy film dla Ameryki dla zdobycia sympatji tamtejszego żydostwa dla ruchu Makkabi, wezwać wszystkie żydowskie towarzystwa sportowe i gimnastyczne do rozpoczęcia przygotowań na Makkabjadę w Palestynie w r. 1932 i wszczęcia akcji dla „Keren Hamakkabi“.

Aleksandrowicz (Kraków) doniósł o przygotowaniach do zwołania *Zjazdu Okręgu Makkabi w Polsce*, oraz o położeniu żydowskiego ruchu gimnastyczno-sportowego. Ustalono termin tego zjazdu na 15 i 16 lutego w Warszawie.

Akcja WV. Makkabi *budowy wielkiego stadjonu sportowego w Palestynie, wraz z instytutem wyszkolenia żydowskich nauczycieli ćwiczeń cielesnych* wstrzymaną została niestety przez ostatnie wypadki palestyńskie. Obecnie przedłożone zostały dwa projekty w tej sprawie.

Jekutieli (Palestyna) proponuje założenie spółki akcyjnej z ogr. por., którąby wydała akcje w cenie ½ funta palestyńskiego. Akcje grynderskie kosztowałyby nieco więcej i pozostałyby w rękach Makkabi. Każde towarzystwo powierza 2 — 3 członkom sprzedaż tych akcyj. Zadaniem powyższej spółki ma być wybudowanie stadjonu i szkoły. Na tej drodze można przy odpowiedniej energji zebrać sume 10.000 funtów, która nie wystarczy wprawdzie na wykończenie całego stadjonu, ale zdoła na darowanych przez magistrat Tel Awiwu na ten cel terenach przeprowadzić zasadnicze prace techniczne i postawić trybuny. Dyrektorjum tego towarzystwa ma się znajdować w WV. Makkabi w Berlinie.

Drugi projekt przedłożył *Aleksandrowicz (Kraków)*, który proponuje utworzenie *loterji światowej*. Wygrane mają stanowić realności w Palestynie, udziały pardesowe, wyjazdy do Palestyny całkowicie pokryje etc. Loterja ta znajdzie zbyt także w kołach poza Makkabi i może liczyć na zdobycie wielkich środków pieniężnych, potrzebnych na budowę stadjonu i szkoły.

Naszem zdaniem obydwa projekty są dobre i nie wykluczają się wzajemnie. Drugi jest realniejszy, pierwszy wymaga pewnego zabezpieczenia i skonkretyzowania prawnego właścicieli akcji. *(hl.)*

Makkabjada 1932

Prezydjum W. V. Makkabi wezwało wszystkie krajowe związki Makkabi, oraz kluby do nich przynależne, do utworzenia projektowanych *kas oszczędnościowych na Makkabjadę.*

Planowana Makkabjada odbędzie się w kwietniu r. 1932 w Tel-Awiw. Transport uczestników z Europy przeprowadzony zostanie prawdopodobnie bardzo tanim kosztem, albowiem liczba zawodników i gości umożliwi przypuszczalnie zamówienie specjalnego całego okrętu. Koszta podróży tam i z powrotem z dwutygodniowym pobytem w Palestynie nie przekroczy napewno kwoty 20 funtów ang. (75 dol.), wliczając w to już uczestnictwo w Makkabjadzie i zwiedzenie żydowskich kolonij i osiedli. Oczywiście wielka ilość gości będzie tylko wówczas zapewniona, jeśli towarzystwa nasze rozpoczną już teraz z największą energją zakładanie kont oszczędnościowych dla swych zawodników i członków, ponieważ przy obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej we wszystkich prawie krajach i ze względu na młodociany wiek przeważnej części naszych gimnastyków i sportowców nie będzie tak łatwo możliwem zebranie tak wysokiej sumy.

Mamy do dyspozycji jeszcze *26 miesięcy!* Każdy zatem żydowski sportsmen i gimnastyk powinien sobie uważać za punkt honoru składać regularnie miesięcznie po 3 dolary tj. *po 26 złotych,* aby oszczędzić do marca 1932 r. kwotę potrzebną 75 dolarów.

Odkładajcie zatem 1 złotego dziennie na Makkabjadę — oto hasło, które rozbrzmiewać winno już teraz w całym świecie w ulicy żydowskiej, w żydowskich towarzystwach sportowych i gimnastycznych. Nikogo z nas nie powinno braknąć na I. Żydowskiej Olimpjadzie na ziemi naszej ojczystej. Z całego świata, ze wszystkich krajów, zdążać będą w kwietniu 1932 r. olbrzymie kadry młodych Żydów, nowych Żydów, do Palestyny, celem zademonstrowania tężyzny fizycznej, a cozatem idzie — i duchowej, odrodzonego narodu żydowskiego. Czyż może istnieć piękniejsza chwila w życiu dla żydowskiego gimnastyka i sportowca, jak udział w Makkabjadzie palestyńskiej? *(hl.)*

Makkabi krakowska na lodzie i śniegu

HOCKEYIŚCI MAKKABI krakowskiej odnieśli niemały sukces, zdobywając drugie miejsce w turnieju zakopiańskim. Zdecydowane zwycięstwo nad Wisłą, oraz nieznaczna przegrana z Cracovią, są poważnym sukcesem, tembardziej, że tak Cracovia, jak i Wisła, miały już za sobą poważny trening w Krynicy, podczas gdy zawodnicy Makkabi byli zupełnie bez treningu. Jeśli chodzi o ocenę drużyny białoniebieskich, to bramkarz „Józek“ zadowolił w zupełności. Brak rutyny, oraz niepewność w niektórych sytuacjach, ustąpią prawdopodobnie po kilku meczach. Obrona Makkabi Sonne — Brenner jest może najlepszą częścią drużyny. Brenner najlepszy technik w drużynie, szwankuje jedynie w strzale na bramkę. Pod tym względem nie ustępuje jego partner Sonne. W rozbijaniu ataków Sonne jest nieoceniony, stanowiąc nieprzebytą zaporę dla napadu przeciwnika. Atak nie zgrał się jeszcze w nowym składzie. Najlepszym tutaj jest Rosner. Reszta graczy, tak Censor, jak i Landesberger, dalecy są jeszcze od swej zeszłorocznej formy. Zadawala jedynie młody zawodnik „Behan“, przewyższający swych partnerów pod względem stylu, jak i opanowania lodu. Wreszcie „Jurek“ nie jest jeszcze dostatecznie opanowanym graczem pod względem psychicznym. Miał dni bardzo dobre, czasem jednak grał też bardzo nerwowo.

SZWARZBARDTÓWNA, narciarka Makkabi krakowskiej, brała udział w ostatnich zawodach Wisły w Zakopanem, zdobywając w silnej konkurencji 6-te miejsce na kilkanaście startujących. Jest to piękny sukces młodej zawodniczki, która niewątpliwie ma przed sobą dużą przyszłość.

STACJA TURYSTYCZNA MAKKABI KRAKOWSKIEJ W ZAKOPANEM rozwija się wspaniale. Stale prowadzone kursy narciarskie cieszą się liczną frekwencją uczestników. Pozatem biorą zawodnicy Makkabi udział w imprezach narciarskich, organizowanych w Zakopanem. Ostatnio została tam założona sekcja saneczkowa.

KURSY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM prowadzi obecnie stale Stacja Turystyczna Makkabi krakowskiej pod kierownictwem fachowych instruktorów. Kierownictwo Stacji udziela wszelkich informacji z dziedziny sportu narciarskiego. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w firmie A. Faber Zakopane Kościeliska 5, przez cały dzień. Opłata za kurs bardzo niska.

PRASA SPORTOWA nie przyjęła należycie sukcesów Makkabi krakowskiej w hokeyu na turnieju zakopiańskim i łyżwiarskich w zorganizowaniu znakomitej imprezy międzynarodowej. Gdyby je uzyskał klub „aryjski“ łamy pism codziennych i sportowych pełne byłyby pochwał i uznania.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„SKI“: Olimpjada zimowa odbędzie się w zimie 1931/1932 w Lake Placid w Kanadzie, a nie w okolicach New Jorku. Bliższy termin jeszcze nieznany. Nie ma również bliższych wiadomości co do udogodnień dla turystów, wzgl. kosztów podróży dla ekspedycyj reprezentacyjnych.

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH

Onegdaj rozpoczęły się rozgrywki w siatkówce i koszykówce zimowego turnieju Krakowskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych. Pierwsze rozgrywki nie przyniosły naogół niespodzianek, przynosząc zwycięstwa faworytów. I tak zwycię żył Sokół w walce z Wawelem. YMCA odniosła zwycięstwo nad Legją, wreszcie mistrzowska drużyna Polski, Cracovia wygrała w koszykówce z Wisłą w stosunku 38:16, ulegając natomiast w siatkówce 30:26. Rozgrywki drużyn kobiecych w siatkówce przyniosły niespodziewaną przegraną Wisły ze Sokołem, oraz wycięstwo Cracovii w meczu z Sokołem. Mecze drużyn Makkabi nie odbyły się z powodu zajęcia sali w Sokole. Drużyna Makkabi rozegra najbliższy mecz z Wawelem w nadchodzącą środę o godz 9 wiecz w sali Sokoła.

MECZE HOCKEYOWE W KRAKOWIE

W dniu wczorajszym miały się odbyć w Krakowie dwa spotkania mistrzowskie Makkabi—Wisła i Cracovia—Sokół. Oba spotkania zostały przełożone z powodu fatalnego stanu torów ślizgawkowych.

CRACOVIA—LEGJA I PODGÓRZE KOMB. 8:3

Jedno z spotkań, rozgrywanych przez ligową drużynę biało czerwonych celem zapewnienia drużynie kondycji na wiosnę, zakończyło się zdecydowanem zwycięstwem Cracovii. Drużyna kombinowana grała do przerwy ambitnie, utrzymując wynik 1:1, po przerwie jednak opadła na siłach, oddając prowadzenie Cracovii.

KRONIKA

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA KUPCÓW

obradowało przez cały dzień wczorajszy Popołudniu odbyły się wybory 12 członków wydziału, w których uczestniczyło około 450 członków Stowarzyszenia. Wybrani zostali pp.: Fromowicz Leopold, Goldman Izrael, Gross Tobjasz, Honigwachs Beer, Horowitz Salo, Margulies Łazarz, Nüssenfeld, Perlman Salomon, Rosenblum Wolf, Schenker Ferdynand, Steiner Arnold i dr. Zimmermann Juda.

NIEUDAŁE WŁAMANIA KASOWE

Do policji doniósł Szymon Schanzer z Brzezinki pow. Oświęcim, że onegdajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do jego biurka i próbowali rozbić kasę ogniotrwałą. Przeprowadzone na miejscu przez policję dochodzenia wykazały, że sprawcy dostali się do biura przez otwarcie drzwi wytrychem ze stojącej w kącie kasy ogniotrwałej odjęli szyldzik od zamku, a następnie rozdarli pancerz i zrobili otwór wielkości 10×6 cm. Zamek jednak nie puścił i sprawcy nie zdołali się dostać do wnętrza. W kasie znajdowało się 1500 zł. gotówki i weksle na 10.000 złotych. Nie mogąc dostać się do kasy, sprawcy porozbijali biurka, jednak żadnych pieniędzy w nich nie znaleźli. Cisami sprawcy wybili następnie otwór w ścianie i weszli do sąsiadującej z biurem Schanzera wędliniarni Kazimierza Parcera skradli wędliny wartośc około 1000 zł. Na miejscu nie pozostawili sprawcy żadnych śladów, ani narzedzi. Dalsze dochodzenia w toku.

• • •

W nocy z 16 na 17 bm. nieznani sprawcy włamali się po wybiciu okna do lokalu urzędu gminnego w Brzeszczach, pow. Oświęcim, gdzie otwarli niezamkniętą szafę z której wyrzucili akta, a następnie od sunęli ją od stojącej obok kasy ogniotrwałej. Potem przewrócili sprawcy na krzesło kasę ogniotrwałą i zamierzali ją rozbić. W tym momencie mieszkająca naprzeciw urzędu gminnego Walerja Krakówna zauważyła przez okno sprawców i zaczęła krzyczeć. Sprawcy spłoszeni zbiegli przez okno w pole, nic z sobą nie zabierając. Sprawców było prawdopodobnie dwóch. Dochodzenia w toku.

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w nocy (z poniedziałku na wtorek) dyżurują następujące apteki: Rynek 22, Dietla 76, Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja Królewska 5, w Podgórzu Plac Zgody 20.

— **LEKARZ DOMOWY.** Zamieszczony w dzisiejszym dodatku lekarskim artykuł o szczepieniach ochronnych przeciw błonicy (dyfterji) stanowi sprawozdanie z pracy docenta dra Sarrowa, zamieszczonej w „Wiedzy Lekarskiej“ z listopada ub. r.

— **POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ORG. SJOŃSKIEJ** dla zach Małopolski i Śląska odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 8-mej wieczorem w lokalu Org. Sjońskiej, Stradom 15.

— **WIEC POSELSKI BBWR.** odbył się wczoraj w południe w sali Tow. Strzeleckiego. Przewodniczył wiceprezydent miasta dr. Wielgus, referowali posłowie Walewski, Polakiewicz i dr., Dyboski. Mowcy podnosili, że nominacja premjera Bartla oznacza próbę podjęcia współpracy z Sejmem, koniecznej ze względu na ciężkie położenie gospodarcze państwa. Pozatem posłowie podkreślali zwartość i jednolitość BB pod sztandarem marsz. Piłsudskiego, wbrew przepowiedniom opozycji. Przebieg wiecu, w którym wzięło udział około 300 osób za zaproszeniami, był spokojny.

— **Z TEATRU IM. J SŁOWACKIEGO.** Dzisiej w poniedziałek na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych Perzyńskiego „Uśmiech losu“, jutro „Maman do wzięcia“ w środę „Artyści“. W pełnych próbach „Dzielny wojak Szwejk“ z udziałem St. Jaracza.

— **DJABLIK DRUKARSKI.** W zamieszczonem wczoraj omówieniu premjery Trupy Wileńskiej zniekształcił djablik drukarski szereg słów i zdań, wypaczając ich sens. I tak np. nie było w recenzji mowy o biedzie „rosyjskiej“, ale ż y d o w s k i e j, nie o uroku „sugestycznym“, a sugestywnym, nie o „koncertach“, tylko „koncertantach“, nie o Well„arte“, a o „dell'arte“ i td. Zupełnie odpadł m. in. wiersz, w którym mowa była o walce Herszla Ostropolskiego z oficjalnym klerem (nie cadykami!)

— **TRAGICZNY WYPADEK PRZY PRACY.** Wczorajszej nocy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na dworcu przetokowym w Krakowie Antoni Plewniak, przetokowy, zam. w Bibicach, pow. Kraków, któremu w czasie przetaczania wagon odciął lewę rękę powyżej łokcia. Zawezwany lekarz pogotowia opatrzył ofiarę nieszczęśliwego wypadku i przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

— **PECH BOGACZA.** Onegdaj, o godz. 14 najechał u zbiegu ulicy Wolskiej a Aleji Krasińskiego szofer autodorożki Nr. Kr. 6776 Józef Bogacz na autobus pocztowy Nrż Kr. 95922, wskutek czego uszkodzony został częściowo autobus, oraz znacznie uszkodzona została autodorożka. Wypadku w ludziach nie było.

— **KRADZIEŻ STRYCHOWA.** Majer Schlinger, zam. przy ul. Dietlowskiej 95, zgłosił do policji że w nocy z 17 na 18 bm. skradziono mu z zamkniętego strychu bieliznę, wartości 2500 zł. Dochodzenia w toku.

ARNOLD HOELLRIEGEL

Napoleon u bram twierdzy Toulon

Przygoda marjonetki woskowej

Arnold Höllriegel (Dr. Ryszard M. Berman) zwiedził, jako korespondent pisma „Berliner Tageblatt" duży kawał świata. Czytelnicy nasi znają też z „N. Dziennika" szereg jego artykułów z Azji, Ameryki, z Hollywood i z Londynu. Obecnie „zwiedza Höllriegel—Berman poprostu — Berlin. Będziemy więc z nim — w odpowiednich odstępach czasu — w jednym z najelegantszych lokali berlińskich, u nowoczesnej „znachorki", nadewszystko zaś na wyścigu kolarskim „six days". Podróż po Berlinie z naszym sympatycznym „cicerone" rozpoczynamy od wizyty w filmowem atelier:

Odwiedzam przyjaciela z Hollywood, reżysera Rachusa Gliese, który w „Atelier Grünechło. Gwiazda, mademoiselle Aimee pragnie odbyć próbę trudnej sceny bez widzów; niema na to rady. Później, kiedyś p. Aimee będzie już pocieszona, będę mógł wrócić w czarodziejski krąg atelier, tymczasem mam się wałęsać, gdzie mi się podoba, naprzykład na łazęgowskim placu opodal.

Przyglądam się tylko raz gwiazdeczce Aimee osobliwie trochę ukostjumowanej na Fortunę (film nosi nazwę: „Polowanie na szczęście") i idę na plac łazęgwski. To znaczy oczywiście — Rochus Gliese zbudował dla swego filmu w atelier taki „Rummelplatz". Wczoraj „strzelano" na 1 wszystko pełne było światła i życia, ale teraz plac jest opustoszały i bez ludzi i mogę całkowicie oddawać się jednej z największych moich namiętności: przechadzać się w złudnym świecie dekoracyj filmowych i czynić, jak gdyby!

Ten filmowy plac łazęgowski jest zadziwiająco prawdziwy. Gliese zbudował budę strzelniczą dokładnie według zdjęć jednej z południowo-francuskich jarmarcznych bud strzelniczych a budę z woskowemi figurkami pomalował naprawdę malarz bud wędrownych: widzimy tu wizerunki najcudowniejszych rzeczy, napadów indjańskich i dzieci, które szlachetny murzyn wyrwał paszczy olbrzymiego węża. W jednym z kątów budy znajduje się namiot, w którym p. Aimee zwykła sprzedawać sylwetki, mianowicie na filmie. Scenarjusz filmowy napisała Lotte Reiniger, berlińska mistrzyni nożyc krawieckich; będzie też wpleciona w film pantomima krawiecka. Dobrze, ale rzeczą najważniejszą w filmie, a w tej chwili i dla mnie w świecie są trzy rozkoszne lalki woskowe naturalnej wielkości stanowiące ośrodek budy—widowni. Po pierwsze więc Carlie Chaplin, powtóre bogini szczęścia, Fortuna, a po trzecie: Wielki Napoleon.

Charlie jest jak zawsze. Kapelusz, laseczka wąsiki, Wielki Napoleon nie jest do siebie podobny, za wyjątkiem kostjumu. Fortuna zaś jest naga. Całkiem poprostu naga.

Nieco osobliwy kostjum, jaki w tej chwili nosi na sobie gwiazda Aimee, jest właśnie kostjumem woskowej bogini Fortuny. Pełne powabu dziecko właściciela jarmarcznej budy popadło w taką przykrą sytuację: Scena ze sylwetkami nie klapuje jakoś. Wrzeszcząca publiczność musi być poskromiona. Prędko wdziać musi na siebie biedne dziecko świecidełka Fortuny i zatańczyć przed publicznością jarmarcznej budy wielki taniec „rogu obfitości". Ale ono umie przecież tańczyć!

Tę właśnie scenę próbuje teraz mała, zajmująca Francuzka Mademoiselle Aimee.

* * *

To coś wspaniałego to porzucone miejsce w atelier filmowem, ten świat bajki.

Potem siedzimy społem w kantynie, p. Reiniger, mistrzyni igły, Rochus Gliese i Aimee, która biednej nagiej Fortunie wciąż jeszcze nie oddała sukni. Wzburzony pytam o te trzy woskowe manekiny. Czy one są prawdziwe? Czegoś podobnego nie można przecież podrobić? Z jakiego to panoptikum wydostano je?

— Tak — powiedział Gliese — naprawdę lalki z panoptikum, a Wielki Napoleon uczynił przed twierdzą Toulon przegląd francuskiej armji. — —

Węszę historyjkę.

* * *

— „Tak — mówi Gliese — rzecz ma się tak. Film „Polowanie na szczęście zaczyna się przecież od zdjęcia mieszkalnego wozu, w którym trupa budy jarmarcznej wędruje po Francji. Nie widać zrazu nic prócz małej otwartej platformy czy balkonu, jaki wóz mieszkalny ma w tyle, a na tej platformie stoją nieproporcjalnie olbrzymich rozmiarów trzy woskowe figury: Charlie, Fortuna i Wielki Napoleon. Tak „kłusują" — teraz widać, że wóz mieszkalny trupy posuwa się po białym, zakurzonym południowo-francuskim gościńcu — —"

„Byliśmy naprawdę w południowej Francji— opowiada Rochus Gliese i sfilmowaliśmy zrazu w Toulon prawdziwy i autentyczny „Rummelplatz z Francuzami, marynarzami i całą „obsadą". Potem wyszukaliśmy wśród łysych gór przed twierdzą Toulon całkiem opustoszały, całkiem daleko roztaczający się kawał gościńca dla pierwszego naszego obrazu. Wszystko było tak samotne, szosa, kamienie, kurz, niebo, a pod niem roztrzęsiony wóz z woskowemi manekinami — wtem właśnie u djaska! Dopieroco nie było człowieka, aż tu, jakby na czarodziejskie zaklęcie wyrasta naprawdę z ziemi pułk żołnierzy. Ale co, pułk! Armja. Pół francuskiej armji. Garnizon tuloński. Żołnierze kręcili się widocznie wśród kamieni, nagle zjawiło się ich tysiące, tysiące — trafiliśmy na wielkie manewry — —".

„A jesteśmy, prócz p. Aimee oczywiście, Niemcami i umieliśmy z sobą całe mnóstwo fotograficznych aparatów i poczyniliśmy też już zdjęcia na prawo i lewo!"

„Porządnie się bałem! — powiada reżyser.— „Gdyby nas tak wzięto za szpiegów! Toulon jest przecież bądźcobądź twierdzą!"

„Naraz" — opowiada Rochus Gliese w dalszym ciągu — „zdało mi się, że się świat kończy. Miałem jeszcze nadzieję, że nie zwrócą na nas uwagi. Ale skąd, wali na nas grupa jeźdźców, oficerowie. Zapewne komendant ze sztabem — —"

* * *

Reżyser filmu „Polowanie na szczęście" przerywa opowiadanie. Aimee, która nie rozumie słowa po niemiecku, śmieje się poprzez stół. Jestem w zbytniem napięciu. „No i ? — zapytuję — „cóż dalej?".

„Nic" — odpowiada Rochus Gliese. Bez pointe'y. Nie przyaresztowano nas. Zarządzono poprostu przerwę w manewrach. Oficerowie ujrzeli nasz wóz i pomyśleli: pewnie w nim coś zabawnego! Podeszli całkiem szczerze pogwarzyć z nami. Kiedy zaś zobaczyli Wielkiego Napoleona na wozie, jeden z nich zasalutował i powiedział: „Oto Napoleon znów wraca do Toulon. Tu zasiynął poraz pierwszy, tutaj ciągnie go oczywiście — —"

(Bez pointe'y).

(Tłum. Te).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

W sprawie półhurtowej sprzedaży wyrobów tytoniowych

W tych dniach odbyła się u dyrektora Monopolu Tytoniowego konferencja z udziałem przedstawicieli Zrzeszeń Kupców Tytoniowych.

Na konferencji przedstawiciele CZKT. omówili szczegółowy projekt zreorganizowania istniejącego obecnie systemu sprzedaży wyrobów tytoniowych, wykazującego szereg niedogodności, a w szczególności delegacja wskazała na to, że w wielu poważniejszych ośrodkach gospodarczych nie istnieją hurtownie tytoniowe, i że miejscowi detaliści ponoszą znaczne wydatki i narażeni są na rozmaite trudności, związane z przewozem wyrobów tytoniowych z hurtowni.

Następnie przedstawiciele CZKT. zwrócili uwagę na to, że naturalną rolą większych sklepów detalicznych jest dokonywanie sprzedaży, oraz, że obowiązujące przepisy ustawowe nie stoją właściwie na przeszkodzie, by odsprzedaż taka była faktycznie wykonywana

Dyrektor Monopolu Tytoniowego uznał wywody delegacji za słuszne ze stanowiska życiowego i kupieckiego i oświadczył, że Dyrekcja Monopolu Tytoniowego opracowuje obecnie projekt nowej instrukcji dla sprzedawców wyrobów tytoniowych i że nowa instrukcja ta usunie w pewnej mierze niedogodności, wytknięte przez delegację.

Jako konkretne zarządzenie, które ma być już w niedługim czasie wydane, p. Dyrektor zapowiedział, że w miejscowościach, w których niema hurtowni a istnieje znaczniejsza liczba sklepów detalicznych, Dyrekcja Monopolu umożliwi jednemu lub kilku większym sklepom detalicznym nabywanie wyrobów tytoniowych z hurtowni dla siebie oraz dla wszystkich innych sklepów detalicznych. Powyższe zarządzenie stanowić będzie poważny krok naprzód w kierunku spełnienia zasadniczego naszego postulatu.

Dalsze interwencje CZKT. są w toku. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Centrali Zrzeszeń Kupców Tytoniowych (Warszawa, Senatorska 22).

Zamówienia sowieckie w Polsce

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że obecnie prowadzone są rokowania między misją handlową Rosji Sowieckiej w Polsce a firmami gdańskiemi w sprawie budowy statków rybackich dla Rosji narazie za sumę 15 miljonów złotych.

Należy zauważyć, że niedawno dwie firmy gdańskie otrzymały zamówienia na budowę kutrów za sumę 18 miljonów złotych.

W najbliższym czasie mają być podjęte pertraktacje w sprawie dalszego zakupu przez misję sowiecką w Polsce wyrobów żelaznych. Zamówienia sowieckie w tej dziedzinie w ostatnich kilku miesiącach dochodzą do 100 mil. zł.

Prowadzone są też rokowania w sprawie nabycia w Polsce przez Sowiety większych ilości cynku, kotłów parowych, wyrobów chemicznych itp. Również nabyta została w ostatnim czasie przędza na 3 i pół miljona zł. Ostatnio rozbiły się pertraktacje, dotyczące nabycia przez misję sowiecką w Polsce 50 tysięcy tonn superfosfatu rzekomo z powodu wysokich cen.

Co się tyczy importu do Polski z Rosji Sowieckiej to największym popytem cieszą się na rynku polskim nici i wyroby kauczukowe, a szczególnie kalosze. Sowiety zamierzają wyroby te eksportować do Polski w r. 1930 na sumę 1 miljona dolarów. Pozatem importowano do Polski w ubiegłym r. tytoniu sowieckiego na 15 miljonów złotych.

Bilans roczny handlu zagranicznego Polski łącznie z w. m. Gdańskiem w roku 1929 według tymczasowych obliczeń przedstawia się jak następuje: Wartość przywozu wynosiła 3 miljardy 112 milj. 555.000 zł. Wartość wywozu 2 miljardy 813 milj. 359 tys. Saldo ujemne rocznego bilansu handlu zagranicznego w roku 1929 wynosiła 299.196.000.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana